# Kuryer Poznański.

**Nr. 110.** Redaktor odpowiedzialny **Środa, 14 maja 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dr źnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedr[illegible] 74
Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język p[illegible]ki [illegible]atnie


## POZNAŃ, 13 maja.

Berliński sprawozdawca urzędowy do wiedeńskiéj Pol. Corr. pisze o wewnętrznych sprawach niemieckich bardzo ciekawe r eczy. I tak zaznacza korespondent, że sprawy wewnętrzne większy budzą interes, jak to, co się dzieje w polityce zagranicznéj, że w politycznych kołach więcéj się interesują bytnością Windthorsta na wieczorku u ks. Bismarcka, aniżeli jakimkolwiek punktem traktatu wiedeńskiego. To zbliżenie się jest mniéj osobiste, wyraża ono więcéj zgodność polityki ks. kanclerza na bardzo obszernem lecz ściśle ograniczoném polu z interesami bronione mi przez centrum. Ta zgodność co do rzeczy jest może więcéj warta. Uwiecznienie opozycyi największéj części katolickich wyborców przeciw osobistościom a nawet instytucyom państwa, nie może nigdy uchodzić za cel mądréj polityki, nigdy téż nim nie było. Ugoda tém prędzéj téż przyjdzie do skutku na polu kościelno-politycznem, im więcéj zgodności jest w innych kwestyach a im bardziéj zmniejszają się powody niezadowolenia wyborców. Inne także interesa za poparciem byłego ministra hanowerskiego pomyślnym rezultatem uwieńczone zostały, znalazłszy ze strony rządu pruskiego bardzo przychylne przyjęcie. Frakcya centrum w kwestyi ceł i podatków nie będzie wcale partyą rządową w zwyczajném tego słowa znaczeniu, a mianowicie ma ona ważne powody, aby w sprawie gwarancyi konstytucyjnych nie dać się wyprzedzać liberalnym partyom. Lecz fakt, że frakcya ta stanowi połowę większości, jaka się ma skojarzyć, jest wielkiego i trwałego znaczenia. Ta podstawa partyi wyjdzie jéj na dobre, gdyby — czego bodaj spodziewać się można — miała się okazać konieczność rozwiązania parlamentu. Kandydatury tego rodzaju nie mogą być ze strony rządu zwalczane; powstałaby ztąd sytuacya, bardzo dla liberalnéj partyi niemiła. Tyle korespondent. Widzimy tutaj znowu ponowione nadzieje bliskiego ukończenia kulturkampfu, chociaż rząd nie zdradza jeszcze w niczém woli zaprzestania téj walki. Post daje także wyraz nadziejom w bliski pokój z Kościołem katolickim, przekonana jest jednak, że ten pokój nie przyjdzie do skutku z pogwałceniem praw państwa i ubliżeniem sławie niemieckiego rządu, od Kościoła téż żądać się nie będzie nic takiego, coby się sprzeciwiało jego istocie. Chodzi tylko o to, by rząd chciał uznać tę istotę według zasad niewzruszonych Kościoła. Zdaje się jednak, że rząd nie ma pojęcia o téj istocie i na tém właściwa trudność przy zawarciu pokoju polega.

Stósunki polityczne we Francyi ustalić się nie mogą, i nie ustalą, dopóki republika istnieć będzie, bo pomiędzy partyami republikańskiemi tyle jest interesów prywatnych, ambicyi, pragnień, dążność do majątku i wyniesienia, że dopóki te namiętności zaspokojone nie będą, dopóty o uspokojeniu we Francyi i konsolidacyi stósunków mowy być nie może. Wobec zbliżającego się otwarcia Izby niższéj, trudności się mnożą coraz bardziéj, radykalna partya głowę podnosi, nowe anty-religijne kuje programy, jak to piszemy pod rubryką Francyi, a w ministerstwie zamiast energii i świadomości tego, co czynić należy, rozdwojenie, które musi doprowadzić do przesilenia. Liberté rekapituluje wszystkie trudności, z jakiemi będzie miała Francya do walczenia po otwarciu Izb, w następujący sposób: 1) radykalny ruch około wyboru Blanquiego; 2) religijny ruch albo francuzki kulturkampf jako skutek projektów ministra Ferry; 3) parlamentarny ruch z powodu ewentualności ministeryalnego przesilenia i pogłosek o rozwiązaniu Izby; 4) ruch robotników w kwestyi pracy i płacy; 5) ruch zwolenników ceł ochronnych z powodu grożących traktatów handlowych; 6) ruch protestancki wywołany także przez Fermego; 7) ruch z powodu powrotu Izb do Paryża, kwestya co do władzy policyjnéj prefektury i t. d. Do tego przyłącza się jeszcze to, że pomimo wszelkiéj gadaniny o jedności i zgodzie w łonie ministerstwa zgody téj nie ma, przesilenie jest bliskie. Waddington jest głęboko religijnym człowiekiem, który w niedzielę nie przeczyta żadnéj depeszy, ani ołówka w biurze nie postanie. Nadto jest Waddington najdelikatniejszych i najwykwintniejszych manier, zamożny i niezawisły. Bardzo łatwo bez posady dzisiejszéj obyć się może; lecz partya nie tak łatwo bez niego obejść się potrafi. Co gorsza, że trudno znaleźć następcę po nim. Admirał Pothuau po śmierci swéj młodéj małżonki, która zmarła przed niedawnym czasem chce ustąpić z posady ambasadora londyńskiego; St. Vallier oświadczył, że jest solidarnie związany z Waddingtonem, przynajmniéj ojciec jego, który urządzał adres przeciwko przedłożeniom Ferrego, wyraził się, że Waddington i ambasador berliński są przeciwni tym propozycyom, i że jeśli jeden ustąpi i drugi pójdzie za nim. Fournier, który w Carogrodzie się przekonał, że Francya tylko na mocy swych katolickich tradycyi może zachować pewne znaczenie w koncercie narodów, doznał już tyle od delikatniejszych, jak i brutalnych radykałów stolicy napaści; nazywano go klerykałem, że popierał na Wschodzie katolików i Kościół, a nie ajentów rewolucyjnych Rosyi i podziemnych projektów loży. Cóż się stanie, jeśli tych czterech mężów się usunie? Nie ma zastępców ani za Waddingtona, ani za ambasadorów w Londynie, Berlinie i Wiedniu.

Pierwszą kwestyą, która wstrząsa gabinetem Waddingtona jak drzewem spruchniałém, jest projekt przeniesienia Izb do Paryża. Pewna część gabinetu z umiarkowanymi republikanami chce zezwolić na powrót do Paryża tylko pod gwarancyą, że spokój nie zostanie zakłócony. W pierwszéj linii uważają za konieczne, aby prefektura policyi, któréj budżet ustanawiała dotychczas rada municypalna, zależał wyłącznie od ministerstwa spraw wewnętrznych, aby władza centralna mogła przedsiewziąć potrzebne zmiany w wewnętrznem urządzeniu prefektury policyi. Druga część ministrów z obawy przed radykalną radą municypalną chce jéj zostawić wspomnione prawo i nadzór nad policyą. Radykalna Rev. fr. grozi gabinetowi, że w razie gdyby budżet ten odebrano, radzcy municypalni tak długo składać będą urzęda, dopóki im to prawo nie zostanie przywrócone. Jest to zatém już prolog do komuny. Temps sądzi wprawdzie, że chociaż pewna panuje różnica zdań w gabinecie co do środków, jakie mają być użyte, to jednak co do celu wszyscy się zgadzają, że więc porozumienie pewne osiągnięte zostało. Jak biuro Wolffa donosi, wczorajsze dzienniki poranne są zdania, że przesilenie ministeryalne nie nastąpi, dopóki kwestya przeniesienia Izb nie przyjdzie pod obrady senatu. Republ. franç. sądzi, że trzeba unikać upadku ministerstwa, gdyż nie można być pewnym, czy inne ministerstwo sprawę lepiéj załatwi; gabinet obecny reprezentuje zdanie przeciętne większości obydwóch Izb i z temi większościami trzeba rządzić. Kwestya jednak, czy większość Izby zgodzi się na odebranie radzie municypalnéj zatwierdzenia prawa budżetu dla policyi, jeśli gabinet o to wniesie, i jak się stronnictwa republikańskie w ówczas ułożą i ugrupują. Widoków nie ma żadnych, aby obecne ministerst o wydobyło się całe z dzisiejszego ambarasu. W drugim rzędzie stoi sprawa wyboru Blanquiego. Przypuszczanie jest ogólne, że większość unieważni ten wybór. Deputowany Hervé de Saisy postawił wniosek o przywrócenie przy wyborach deputowanych głosowanie listami, jak się odbywa dzisiaj wybór senatorów. Monarchiści są przeciwni temu systemowi wyborów listami, gdyż reszty wpływu, jaki posiadają na ludność wiejską, zostaliby pozbawieni.

Jak Polit. Corresp. donosi z Dubrownika, odbyło się wczoraj uroczyście zajęcie Spużu przez Austryą; wojsko weszło bez żadnéj przeszkody. W Suttomore powitali władze austryackie posłowie czarnogórscy z rozkazu księcia Nikity. Reprezentant Czarnogóry przemówił do zgromadzonéj ludności, wzywając ją do wierności dla nowego władzcy. Potém nastąpiło formalne wydanie portu i miasta przy okrzykach „Ziwio.“ Przybyła z Susan deputacya prosiła, ażeby cesarzowi austryackiemu wynurzyć uczucia radości i niezmiennéj wierności ludu. Zapowiedziano przybycie także innych deputacyi w tym samym celu.

W sprawie Afganistanu telegrafują z Gundamuk 11 bm. do Timesa, że po zawarciu pokoju major Cavagnari wręczył Jakóbowi chanowi pismo wicekróla Indyi adresowane do emira Kabulu, w którém Jakób chan jak faktyczny emir Afganistanu jest uznany.

Co do ugody czeskiéj telegrafują z Pragi do Gaz. Lwowskiéj, że na wspólném posiedzeniu mężów zaufania, delegowanych przez oba kluby czeskie, dr. Rieger zdawał sprawę z rokowań ugodowych. Jednomyślnie oświadczono się za zawarciem ugody z Niemcami. W sprawie wejścia do rady państwa Młodo- i Staro-Czesi zupełnie się porozumieli. Dnia 18 b. m, odbędzie się zgromadzenie wszystkich czeskich posłów do sejmu i rady państwa. Wykluczenie hr. Clam-Martinitza, ks. Jerzego Lobkowitza i ks. Karola Schwarzenberga z dotychczasowéj listy kandydatów do rady państwa nastąpiło na ich własne żądanie, gdyż nie chcą panowie ci skłonić się do wejścia do rady państwa. Claudy i Greg wystąpili z klubu czeskiego i oświadczyli się za bezwarunkowém wejściem do rady państwa.

O odbytém wczoraj konsystorzu papieskiém donosi biuro Wolffa, że Ojciec św. zamianował Kardynałami: księcia Biskupa Fürstenberga; Arcybiskupa Desprez, Haynald, Pie; Biskupów Santos-Silva, Alimonda; profesorów Pecci, Hergenroether, O. Newman, Dominikanina Zigliara; daléj zamianował 11 włoskich Biskupów, 2 angielskich, 2 tureckich; tudzież Biskupów w Cattaro i Forlani; oprócz tego zamianowanych zostało 6 Biskupów in partibus infidelium. Nowo obrani Kardynałowie złożyli przysięgę.

## Zkąd powstał nihilizm?

Na to pytanie odpowiada korespondent Koeln. Ztg. we wspomnianym już wczoraj przez nas liście z nad Newy z uznania godną szczerością, że Niemcy, jeżeli nie są rodzicami moskiewskiego nihilizmu, to go przynajmniéj do chrztu trzymali. Gdyby ktoś twierdził, że nihiliści zaczerpnęli swych przewrotnych zasad u źródła niemieckich uniwersytetów, toby, zdaniem autora, tak zupełnie bez racyi nie był, z tém wszelako zastrzeżeniem, że podług korespondenta nie niemiecka nauka temu winna, lecz próżny, niezdolny nic strawić żołądek moskiewskiego studenta. Ludziom, którym w domu wzbroniono nawet wolno odetchnąć, synom kraju, w którym ustępy w encyklopedyi o Piotrze, Pawle i Katarzynie i Elżbiecie zamazują czernidłem, gdzie cenzura nie pozwala w książce do szkół przeznaczonéj wypowiedzieć zdania, że Grecy wielkość swą zawdzięczali zamiłowaniu „wolności,“ gdzie Tella Szyllerowego nie wolno przedstawiać na scenie, gdzie utwory własnych poetów, jak Paszkina i Lermontowa, cenzura okrawa i psuje, — synom takiego kraju i poddanym takiego rządu pozwolono uczyć się na zagranicznych wszechnicach, dawano stypendya na wszechnice niemieckie, a oni téż korzystając z téj wolności, opychali się samemi odpadlinami nauki i truli się ukrytym w nich jadem. Mikołaj znał swych ludzi i nałożył na żądających paszportu, celem kształcenia się za granicą, 500 rubli kontrybucyi, tak że tylko synowie najbogatszych ludzi mogli korzystać z wszechnic zagranicznych; — dziś paszport kosztuje tylko 5 rubli, a rząd, jak się wyżéj rzekło, wyznacza nawet hojne stypendya na niemiecką naukę. Posłuchajmy co korespondent pisze o skutkach i owocach téj niemieckiéj nauki:

Moskal ma dwa błędy. najprzód jest z natury namiętny, powtóre nie jest gruntowny. Za pomocą wrodzonéj sobie inteligencyi pojmuje bardzo łatwo i szybko i przyswaja sobie bardzo prędko obce idee, których nie strawiwszy dostatecznie i nie zbadawszy, czy odpowiednie są dla stósunków rosyjskich, następnie broni i propaguje we własnym kraju. Uniwersytety niemieckie wywierają na Moskalu wpływ, podobny do wpływu tłoczni; gmach nie mający fundamentów musi się spaczyć i w koncu runąć — Moskal, nie mający odpowiedniego wykształcenia gimnazyalnego przy namiętnéj swéj naturze popada po skosztowaniu nauk akademickich w paradoksa, staje się zapaleńcem społecznym.

Fundament do nihilizmu położyli bezwątpienia rosyjscy studenci, wychowani za granicą, albo zajmujący się w kraju czytaniem dzieł przez cenzurę zakazanych. Początki zawiązania tajnych stowarzyszeń przypadają na rok 1859, a właściwy impuls do nihilistycznych teoryi dała książka Ludwika dr. Büchnera, zawierająca rezultaty jego badań empirycznych i naturalno-filozoficznych o „sile i materyi“ (Kraft und Stoff).

Jakim sposobem to dzieło dało popęd do nihilizmu? Cenzura moskiewska wzbroniła przewozu téj książki do kraju i pobudziła przez to jeszcze bardziéj ciekawość młodzieży. Ponieważ nie można go było za granicą przedrukować po rosyjsku, przeto przetłómaczono je w kraju i rozszerzono w niezliczonych egzemplarzach za pomocą litografii. Młodzież pożerała formalnie utwór niemieckiego materyalisty i nauczyła się z niego: 1) że nie Pan Bóg świat stworzył, ale świat sam powstał; że 2) ergo pismo św. kłamie i popi kłamią, że przeto ani pierwszemu, ani drugim wierzyć nie potrzeba. O Bogu nie wiemy przeto nic, wiara w niego jest urojeniem, — precz więc z Bogiem, precz z wiarą, na miejscu Jego postawmy „pierwotną siłę“ i pierwotną materyą“ (Urkraft und Urstoff) Büchnera. Przesycona temi ideami młodzież, zrobiwszy tak ogromy „postęp“ rzuciła się na inne dzieło niemieckie, również w Rosyi zakazane, to jest na książkę Maxa Stirnera pod tytułem „Der Einzige und sein Eigenthum,“ o któréj nawet taki Edward Hartmann w swém dziele „Die Philosophie des Unbewusten“ taki sąd wypowiada: „Książka ta dowodzi tylko tego, że i najbanalniejsze głupstwo da się usystematyzować.“ Dzieło Stirnera zrobiło wielkie furore pomiędzy młodzieżą rosyjską, która się zupełnie przejęła jego zasadami, nabrała tém większego pohopu do czytania wyłącznie tylko dzieł materyalistycznych.

Wówczas to na początku siódmego dziesiątka bieżącego wieku wydano hasło podniesienia i naprawy rólnictwa; wszyscy się do tego rzucili, i młodzież setkami wędrowała na akademią rólniczą pod Moskwą. Uniesienie to jednakże nie długo trwało, zapał wyszumiał i nowi niedouczeni agronomi, zamiast się kształcić w rólnictwie, jęli się łączyć w towarzystwa, tworzyć programy i szerzyć idee najskrajniejszego materyalizmu i nihilizmu, pociągniętego pokostem panslawizmu. Na téj téż akademii rólniczéj Petrowskiéj wydarzył się pierwszy mord polityczny. Neczajew zamordował swego kolegę, rząd zaś przez surowe barbarzyńskie obchodzenie się ze studentami wywołał powszechne oburzenie. W tym to czasie aresztowanie Zazulewicza, a razem z nim 13-letnią jego siostrę Wierę, która przez trzy lata dzieliła bez wszelkiéj winy los swego brata i z więzienia pędzoną była w głąb' Rosyi od miasta do miasta, nie mając nigdzie pozwolenia na dłuższy pobyt. Ucisk i srogie obchodzenie się ze studentami jednało im zwolenników, pomiędzy innymi kilku literatów, jak Czerniszewskiego, którzy się po pismach za nimi ujmowali. Wysłanie Czerniszewskiego na Sybir przysporzyło nihilistom przynajmniéj tysiąc stronników. Stronnictwo to jednakowoż było tylko stronnictwem opozycyi, rząd mu się nie podobał, nihiliści pragnęli wolności. Połączyli się przeto z materyalistami, kosmopolitami i wszystkimi wolnodumcami, i po roku 1870, po zwycięztwie pangermanizmu, a mianowicie po rozpoczęciu się ruchu między Słowianami na półwyspie bałkańskim, uderzyli w tarabany panslawizmu, żądając zjednoczenia wszystkich Słowian pod sterem republikańskiéj Rosyi, z rosyjskim językiem urzędowym; nihiliści przedzierzgnęli się w panslawistów, a starzy panslawiści wcale się o to nie gniewali. Ponieważ marzenia nihilistów zmierzały do zburzenia ustroju państwowego i kościelnego w Rosyi, przeto rząd zaczął ich znowu niemiłosiernie prześladować i zmuszać do tajemnicy i skrytego działania. Kiedy po wojnie tureckiéj nadzieje nihilistów utworzenia rzeczypospolitéj słowiańskiéj zawiodły, kiedy Milan sięgał po królewską koronę, a Nikita, zamiast rezygnacyi na rzecz federalizmu słowiańskiego, wystąpił z żądaniami aneksyi, — wówczas nihiliści porzucili swe plany, i konspiracya ich byłaby się, zdaniem korespondenta Köln. Ztg, w niwecz obróciła, gdyby nie strzał z rewolweru Wiery Zazuliczownéj, któréj zamach na Trepowa, a więcéj jeszcze wyrok przysięgłych, wstrząsnął całą Rosyą od Newy do Czarnego Morza. Publiczność przyklasnęła temu wyrokowi, Trepow aż po ową chwilę, najpotężniejszy po cesarzu urzędnik, musiał wyjechać za granicę, a Wiera Zazuliczowna nadała nihilizmowi zupełnie nowy kierunek, stała się niejakoś założycielką dzisiejszego terorystycznego systemu. Nihiliści doszli do jakiegoś systemu, a ten system i straszny i krwawy; i kto ich do tego doprowadził i odpowiada:

Niemieckie uniwersytety i niemieckie książki pewnie nie!

Jeżeli streścimy jeszcze raz przyczyny nihilizmu, to znajdziemy je: 1) w ograniczeniu wolności ducha; widzimy, jak ludziom, którzy pokończyli studya uniwersyteckie na stole cenzury przykrawają duchowy po-

karm; 2) za czasów Mikołaja widzimy około Rosyi rozciągnięty chiński mur w postaci paszportów po 500 rubli; 3) widzimy nagłą różnicę pomiędzy „liberalném i łagodném panowaniem Aleksandra II“ a jego ojca. Mur chiński upada, w Niemczech zabłysło światło wolności, którém młodzież rosyjska zostaje olśnioną i oślepioną; 4) uprzytomnijmy sobie charakter rosyjski i to połowiczne wykształcenie, którego następstwem jest niezrozumienie obcych pism i autorów. Przedewszystkiém zaś widzimy nieszczęśliwe ściganie pism zagranicznych, wskutek którego powstają tajne stowarzyszenia, które znowu ścigane i prześladowane zwiększają się i wyradzają w sekty. Nakoniec wystąpienie Wiery Zazuliczownéj i nierozsądne zachowanie się publiczności przy publikacyi jéj wyroku stają się źródłem sprzysiężenia, z którego w dodatku wyradza się jeszcze radykalniejsza sekta, nie wahająca się sięgnąć po rewolwer, targnąć się na życie cara. Niech sobie czytelnicy wyrobią sąd, kto tu zawinił. W Rosyi rwą sobie dzisiaj włosy z głowy, ale odpowiedzialności za to, co się stało, nie szukają w kraju, tylko ją zwalają na zagranicę.

Takie są wywody korespondenta Koeln. Ztg, który nie może nie przyznać, że w pewnéj części i autorowie niemieccy, niemiecki materyalizm, niemiecki kierunek realistyczny dopomógł i przyczynił się do znihilizowania społeczeństwa moskiewskiego.

Podobne uwagi, że połowiczne wykształcenie i przyswajanie sobie teoryi zagranicznych było jedną z dźwigni nihilizmu w Rosyi, znajdujemy także w rozprawie odeskiego profesora Cytowicza. Bosyjski ten profesor napisał był dawniéj rozprawę, w któréj temat ten rozprowadzał, dowodząc, że rozszerzanie skoszlawionych i do ostatnich konsekwencyi posuniętych teoryi Darwina, Haekla, Moleschota i Büchnera zatruło umysły niedouczonych Moskali i składając winę za to na prasę moskiewską, która te zasady pomiędzy swymi czytelnikami propagowała. Cytowiczowi odpisał jakiś literat z pod ciemnéj gwiazdy, sławiący właśnie zasługi prasy i autorów, jak Pissarew, którzy zrozumiawszy pragnienie publiczności, napoili je „zdrojem żywéj wody“ i pchnęli na inne tory; temu to „autorowi listów do ludzi uczonych“, zamieszczonych w Oteczestwiennych Zapiskach daje odprawę Cytowicz i wykazuje, jakie to były te zdroje żywéj wody, któremi gaszono pragnienie publiczności.

Za pokład, którym płynęło główne źródło owego zdroju uważa autor dawniejszą ustawę o poddaństwie, która, znosząc niejakoś siódme i dziesiąte przykazanie, wyższe sfery społeczeństwa moskiewskiego, jak właścicieli ziemskich i czynowników, pogrążała w bezdeń niemoralności, bezprawia i upadku ducha, bo taki właściciel na mocy ustawy poddańczéj rozporządzał własnością i rodziną poddanego i brnął po uszy w błocie i brudzie duchowym. Ustawa o poddaństwie została zniesioną, skończyły się błogie czasy rozpustnych sybarytów moskiewskich; nowa generacya nie miała już po zniesieniu poddaństwa odpowiedniéj sfery wybryków, zakreślonéj szeroko ową ustawą, przyśli tedy owi cywilizatorowie ze zdrojami „żywéj wody“ i zaczęli w młodzieży wyrabiać te zasady, które i po zniesieniu ustawy o poddaństwie umożebniały synom debuszować po staremu, jak to robili ojcowie. Zajmująca jest ta część rozprawy, w któréj autor zgodnie z powyższym wywodem niemieckiego korespondenta, ale ze słusznym zapałem oburzenia wykazuje ten straszny proces wypędzania wiary z serc młodzieży i zagłuszania głosu sumienia. Na podstawie takich dzieł, jak „Kraft und Stoff“ Büchnera wyeliminowano Boga ze społeczeństwa, wyrugowano wyższe, szlachetne, idealne pragnienia, zniżono człowieka do materyi, zaprowadzono go w sfery onego pierwotnego szlamu (Urschleim), w którym się rozkoszuje Büchner. To było źródło zatytułowane szumną nazwą „ostatecznych wyników nowoczesnéj nauki.“ Drugie źródło nosi nazwę „refleksów mózgowych, za pomocą których na podstawie „wyników nauki“ podejmowano operacyą stłumienia głosu sumienia, pozbawienia pacyenta wszelkiego wstydu i sromu, wyemancypowania go z pod wszelkich przesądów. Tak ucywilizowany młodzieniec, z takiemi „oczyszczonemi“ pojęciami zaczyna zajmować się kwestyą społeczną i zaczyna uszczęśliwiać kraj swojemi pomysłami. Dwa z nich wymienia p. Cytowicz jako nazwy d óch nowych źródeł: najprzód „walkę pracy z kapitałem“, a następnie „wspólność własności“, nie lękającą się nawet wspólności małżeństw. Pierwsza jest nonsensem w Rosyi, gdzie praca z kapitałem walczyć wcale nie może z téj prostéj przyczyny, że tam kapitałów i pracy wcale nie ma; i pierwsza i druga atoli jest bardzo wygodną dla tych błędnych rycerzy pseudocywilizacyi moskiewskiéj. Piąte źródło, nazwane kwestyą kobiecą, przedstawia autor najbarwniéj i maluje obraz kobiety moskiewskiéj a mianowicie tak zwanych studentek i ich otoczenie w takich kolorach, wykrywa takie rany społecznego życia młodszego pokolenia moskiewskiego, że zwątpić prawie przychodzi, czy się te rany kiedykolwiek uleczyć dadzą. Oto jeden ustęp, w którym autor odzywa się do cywilizatorów moskiewskich:

W imię „ostatnich wyników nauki“, „refleksów“ i „walk“ o darmozjadztwo, wyście skalali na długo nie tylko moralne oblicze niewiasty rosyjskiéj, ale nawet jéj rozum, zbrudzili i zepsuli serce. Umysł jéj był żywym — wyście go zrobili rozpustnym; serce jéj było skłonném do porywów — zrobiliście je wyuzdaném.... Była zdolną do ofiar, stała się przez was awanturnicą; miała żywą wyobraźnią, wyście ją zmienili w gorączkę. Lubujcież się teraz jéj widokiem: męzka czapka, męzki płaszcz, brudna spódnica, zeszargane suknie, zielonkowa lub czerwona (jak u pijanicy) twarz, kozackie ruchy, cyniczne słowa, karczemny śmiech, a w oczach, w mętnych jéj oczach wszystko, oprócz rozumu i dobroci: i bezcelowość, i znużenie, i złość, i nienawiść, i zaniedbanie, i chucie przygasłe, słowem pomrok ciemnéj nocy z jakimś odblaskiem ogników, błąkających się po trzęsawiskach błotnych... Niema komu ulitować się nad nią, pożałować, pomodlić się... Bo ona sama modlić się dziś nie umie! Wyschło to źródło słodyczy w jéj sercu!.. Wystudzili je „koledzy“ i osuszyli na zawsze szyderstwem, śmiechem cynicznym! Cóż się z nią stanie? Jaki koniec? Pójdzie do szpitala! O gdyby tam umrzeć, gdyby!

Mieszkający na wyspach Oceanii południowéj, dzicy mają wielką skłonność do przebierania się na sposób europejski i do naśladowania europejskiego sposobu życia, — mają jednakowoż tę słabość, że, wziąwszy na siebie jednę cząstkę ubrania, np. krawatkę, bót, kamizelkę lub kapelusz, sądzą, iż są ubrani, jak potrzeba; a w dodatku upajają się europejskim alkoholem, coś podobnego działo się z pewną częścią społeczności moskiewskiéj, która w ten sam sposób, co owi dzicy, poubierała się w strzępy poślednich rezultatów nauki i sądzi, że wyrównała swym mistrzom na zachodzie, a w dodatku truje się fałszywemi i zgubnemi rezultatami nauki. Dałby Bóg, aby się to społeczeństwo zdołało wyleczyć z téj choroby i rozpoczęło nowy, godniejszy człowieka żywot.

## KORESPONDENCYE KURYERA POZ.

**Z krotoszyńskiego,** 11 maja.

Wracając z pielgrzymki, dowiedziałem się po drodze, iż idea wieców ma licznych przeciwników w Galicyi. Te same zarzuty słyszeliśmy i u nas w Wielkopolsce, gdy o organizacyi pierwszych wieców myśleć poczęto. Wiedzieliśmy o tém dobrze, iż tego silnego środka nastroju umysłów można nadużyć i naprowadzić lud na fałszywe tory, ale oceniając położenie, sądziliśmy, iż właśnie dla tego należy uchwycić go w pewne ręce, pokierować nim dobrze i użyć na pożytek kraju. Nie omyliliśmy się, skutek okazał, jak płonne były obawy, a przeciwnicy wieców przyznać dzisiaj muszą, iż z nich pod niejedném względem znakomite odnieśliśmy korzyści. Sądzę, iż to samo będzie w Galicyi, byleby umiejętnie niemi kierowano i ks. Stojałowskiemu nie odmawiano pomocy. Sprawa jest tak ważna, iż najlepsze siły w kraju warto jéj poświęcić, i zdaje mi się, iż tak Szanowne Duchowieństwo, jak Obywatelstwo gorliwie się nią zająć powinno. Przy znakomitych siłach, które Galicya rzeczywiście posiada, możnaby ręczyć, iż dobrze zorganizowane wiece jako środek kształcenia ludu, przygotowania gruntu pod założenie Kółek włościańskich i czytelni parafialnych dzielny wywrą skutek. Ażeby być dobrze zrozumianym, określam ściśléj moje stanowisko. Wieców ogólnych nie życzę i nie doradzam jako środka codziennego, bo prędko by on się zużył i swój wpływ stracił. Są one w mych oczach, że tak powiem wielkim dzwonem i budzicielem, czyli środkiem do przygotowania umysłów, które do tak zwanéj organicznéj pracy skierować należy, a muszą mieć swój ściśle ograniczony program. Pole zaś właściwéj pracy leży w czytelniach parafialnych i Kółkach włościańskich, które o ile możności zakładać, a nad ich rozwojem codziennie pracować trzeba. W czytelniach naszych staraliśmy się trzy strony przy wyborze dzieł uwzględnić, pierwsza jest część religijna, mianowicie życie Patronów kraju naszego, druga jest historyczna, ażeby lud zaznajomić z przeszłością, trzecia zaś fachowa, to jest dzieła popularne o gospodarstwie i t. d. Znalazły one u nas grunt odpowiedni wszędzie tam, gdzie choć jedna osobistość się znalazła, która kierownictwem się zajęła. Sądzę, że te same formy i w Galicyi przydałyby się a o pomyślnym rozwoju wątpić nie trzeba, zwłaszcza, jeżeli nasi szanowni rodacy pomyślą o utworzeniu taniego źródła książek ludowych i o komitecie, któryby się zajmował ocenianiem dzieł przydatnych dla oświaty ludu. Również ważne zadanie mają Kółka włościańskie, mają one na celu tak podniesienie stanu materyalnego, jak moralnego u ludu, a zarazem zapełnienie tego przedziału, które stósunki między gminą a dworem wprowadziły. Doświadczenie u nas pokazało, iż opieka obywateli i duchowieństwa nad Kółkami dla ich rozwoju jest niezbędną. Czyżby Towarzystwa Centralne Gospodarcze w Galicyi nie raczyły się zająć tą sprawą dla przyszłości kraju tak ważną? Niech nasi szanowni rodacy z Galicyi sobie uprzytomnią, w jak korzystném położeniu obecnie się znajdują, mają bowiem do swéj dyspozycyi wszystkie te doświadczenia, któreśmy przez kilkoletnią pracę dopiero nabyli, mają środki materyalne większe od naszych, a co więcéj, nie mają tych wszystkich trudności z rządem do zwalczania, z któremi my się codziennie spotykamy, trzeba tylko trochę — ofiarności i cichéj pracy bez demonstracyjnych przydatków.

**Warszawa,** 7 maja.

(a-b-c) Potwarz, rzucona na polską szlachtę przez rosyjskie gazety, nie tylko w znanym proteście zbiorowym doznała należytéj odprawy, ale nadto ciągle jeszcze w sprawie téj dziennikarstwo nasze z rosyjskiém żywo się rozprawia, bo dyskusyą lub polemiką nazwać nie można tego, gdy spotwarzony ze zgrozą odpycha napaść potwarcy! Nowoje Wremia, należąc do liczby takich organów prasy rosyjskiéj, które wszelkie stosunki pomiędzy dwoma narodowościami, traktują z dobrą wiarą a nawet przyświecają nieraz widocznie chęcią zbliżenia ku sobie powaśnionych żywiołów, dziwią się, iż wszystkie gazety warszawskie jednobrzmiącą dały odpowiedź potwarczym pismom petersburgskim, i pytają, czy zabrakło już prochu prasie warszawskiéj, ażeby każda z gazet, stósownie do kierunku, w jakim postępuje, nie mogła dać odpowiedzi od siebie?!

Naturalnie, iż pisma nasze z łatwością potrafiły przekonać uczciwe organa prasy rosyjskiéj, iż gdzie chodzi o obronę narodowego honoru, tam kończą się wszelkie w obozie dziennikarskim różnice zdań i przekonań, a tylko jedna myśl wspólna wszystkich ożywia: „by solidarnie odeprzeć napaść“. Wszelkie zresztą potwarze, denuncyacye i insynuacye wrogich nam pism nie zdołają nikogo przekonać, jakoby obecny ruch nihilistyczny główne swoje ognisko miał w Polsce, — tak rząd bowiem, jak i ogół wykształconéj publiczności wie doskonale, iż gdzieindziéj źródła téj zarazy szukać należy. Najlepszym na to dowodem, iż stan oblężenia, zaprowadzony w Warszawie, nie wiele daje do myślenia mieszkańcom polskiéj stolicy, którzy nie widząc, jak w innych miastach rozstawionych po mieście kozaków i nie mając rozkazu noszenia na ulicy po dziewiątéj wieczorem latarek, nie wiele się o to troszczą, że wskutek berlińskiego procesu nihilistycznego kilkunastu tu aresztowano żydów i podobno już wywieziono. Fakt to zresztą godny uwagi, iż podczas gdy w Rosyi rzucają się na wszystko, co religia i społeczność uświęciły, gdy wyrzekają się Boga i wiary, u nas 62 dam, do wyborowego należących Towarzystwa, podjęło się zbierać składkę w domach prywatnych na budowę kościoła Wszystkich Swiętych na placu Grzybowskim, do któréj ukończenia potrzeba jeszcze 80,000 rubli; można zaś mieć niepłonną nadzieję, iż wszyscy nieomal mieszkańcy przyczynią się datkiem do tego dzieła, poświęconego Bogu a stanowiącego prawdziwą ozdobą miasta. Będzie to zaś przynajmniéj jeden dowód, iż Warszawa zdoła wykonać, co zamierzyła a nie żyje tylko w wiecznych projektach, których przeprowadzić nie potrafi. — Kto bowiem zna gród i nasze społeczeństwo, ten mu zaszczytu projektomanii prawdziwéj nie odmówi. — Ileż to już lat u nas n. p. mówią o zaprowadzeniu sieci konnéj kolei żelaznéj w mieście, wyjąwszy atoli jednéj linii od lat dziesięciu, drugiéj utworzyć nie zdołano. A kanalizacya Warszawy? ileż to już tysięcy było projektów, a wszystkie utonęły w morzu zapomnienia! A regulacya Wisły? itd. itd. Mnie się zdaje, iż Anglia z Ameryką rychléj się przez Atlantyk połączą mostem lub tunelem podmorskim, niż jeden z tych projektów przyjdzie do skutku. Ale może mi kto zarzucić, iż na wykonanie tak kosztownych przedsięwzięć potrzeba milionów, a miliony nie tak łatwo się znajdują, na to atoli odpowiedź łatwa, bo miliony są, i ludzi jest dosyć, którzy je w ten sposób chcą ulokować, tylko że do tego potrzeba także pewnéj ofiarności ze strony municypalności miasta, że już nie powiem o uczciwéj chęci i energii i nie tylko municypalności, ale także i wszystkich właścicieli domów, u których alfą i omegą energii, woli i chęci jest systematyczne podwyższanie co rok komornego lokatorom. Zresztą, że nie brak funduszy, ale brak chęci i woli jest przyczyną upadku projektów, nowy znów mamy dowód. Wiadomą jest rzeczą, jak liczném jest żebractwo uliczne w Warszawie. Na wzór innych miast chciano urządzić tu Stowarzyszenie zbierające roczną składkę od kupców i przemysłowców znaczniejszych miasta, za pomocą któréj możnaby przyjść w pomoc nędzy i chorobie rzeczywistéj, a uprzątnąć próżniactwo, nałóg i włóczęgostwo. Wyszła nawet w tym celu napisana broszurka, któréj autor rzecz jasno i ze znajomością przedstawia. Projekt był doskonały, ale utonął, jak inne, bo publiczność woli być napastowaną co krok przez udanych lub rzeczywistych biedaków, woli patrzeć na wystawione na widok publiczny okropne i wstręt zbudzające kalectwa, jak przyłożyć się czynnie do urzeczywistnienia projektu równie szlachetnego, jak praktycznego.

Od czwartku 8 b. m. rozpoczyna się tu w dawnym pałacu Brühlowskim wystawa obrazów i rzeźb złożona z dzieł dotąd w Warszawie nieznanych Brandta, Makarta, Matejki, Simieradzkiego i innych. Dochód z wystawy téj przeznaczony jest na rodzinę niedawno zmarłego artysty-malarza ś. p. Franciszka Tegazzo.

Od kilku dni mamy wiosnę prawdziwą, a ogród Saski zaczyna przyoblekać się w świeżą, zieloną sukienkę i roi się tłumnie od publiczności, szczególniéj damskiéj, chcącéj zaczerpnąć świeżego powietrza, a raczéj popisać się z nowomodną toaletą, płeć zaś mniéj nadobna oblicza kapitały, które będą potrzebne, by żonę i dziatwę wysłać na wieś, w pobliżu Warszawy, bo naturalnie o zagranicy, z wyjątkiem Krezusów, przy obecnym kursie waluty nikt ani pomyśli.

# WSCHÓD.

* W politycznem położeniu Europy najważniejszym faktem jest zwycięstwo rosyjskiego wpływu nad angielskim i austryackim w Carogrodzie. Podczas gdy w Wiedniu i w Londynie wzbraniano się stanowczo przystać na jakiekolwiek koncesye dla Rosyi, któreby wykraczały przeciwko traktatowi berlińskiemu i położenie Turcyi pogarszały, sułtan sam zrzekł się tymczasowo swego prawa, zagwarantowanego pokojem berlińskim, obsadzenia wąwozów bałkańskich, prawa trzymania załóg w Ichtiman i Burgas, oraz prawa mianowania oficerów w bułgarskiéj milicyi. Rosya zapewniła, że pokój w Rumelii będzie utrzymany, byle wojska tureckie nie wkraczały do téj prowincyi. To zapewnienie, nadto pismo i proklamacya cara skłoniły sułtana do tak wielkiego ustępstwa. W Wiedniu i Londynie wiadomość o téj ugodzie nie małe wywołała zdziwienie. W Wiedniu nawet puszczono w obieg pogłoski o wielkiém entente cordiale pomiędzy Rosyą a Turcyą, którą rząd rosyjski okupił darowizną pewnéj części kosztów wojennych. Do przyjaźni jednak albo przymierza niezawodnie jeszcze daleko. Obecnie toczą się rokowania o przekazanie Turcyi administracyi Rumelii. Komisarz turecki ma przybyć do Filipopola i odebrać z rąk moskiewskich zarząd. Jenerał Obruczew, wysłannik cara, przybył do Filipopola i odczytał w bułgarskim kościele proklamacyą carską do Bułgarów w Rumelii. Car oświadcza w téj proklamacyi, że jest zdecydowany mocno utrzymać traktat berliński, i w uznaniu, że ofiarą rosyjską zdobyte dla Bułgarów prawa tylko przez wykonanie tegoż traktatu mogą być zabezpieczone, rozkazał wojskom rozpocząć ewakuacyą ich prowincyi. Car mówi daléj o organizacyi, jaka ma być zaprowadzoną, i wyraża nadzieję, że Bułgarowie usprawiedliwią jego oczekiwania i nie dadzą żadnego powodu do oskarżania siebie, że skompromitowali pokój, który dla nich, dla ich braci i księstwa jest niezbędny. Przypomina następnie zapewnione im prawa cywilne, otrzymaną autonomią, naczelnika administracyi téj saméj co oni religii, jako téż prawa, których dotychczas nie posiadali. W końcu ostrzega car Bułgarów, aby nie słuchali tych, którzy nie są zadowoleni z sytuacyi stworzonéj przez traktat berliński i gwałtownemi środkami chcą osięgnąć cele, które z uchwałami wielkich mocarstw się nie zgadzają. Wszelkie podobne usiłowania byłyby nierozważnemi aktami, które na Rumelią wschodnią nowe klęski sprowadzą. Pol. Corr. twierdzi, że proklamacya ta wywarła na bułgarską ludność pognębiające wrażenie. Mimo tego urzędowego usposobienia pojednawczego Rosyi, agitacya półurzędowa nie ustaje. Pisma ulotne bywają rozrzucane pomiędzy ludnością bułgarską, wzywające ją, aby nie uznawały żadnego baszy przysłanego przez sułtana, nadto zbierają się w całéj Bułgaryi składki na ożywienie i poparcie powstania albańskiego. Komitet centralny wzywa publicznie do oporu i powołuje się na sąd jenerałów Skobielewa i Stołypina, aby udowodnić, że stowarzyszenia gimnastyczne, które pod Sliwnem 12,000 zdolnych do broni ludzi przedstawiły rosyjskiemu inspicyentowi, może podjąć bój. Z drugiéj strony piszą do Nordd. Allg. Ztg. z Filipopola, że Moskale każą sobie płacić za karabiny, jakie rozdali w kraju po 1 fun. szterl. tureckich i ściągają je przez egzekucyą, co podobno Rumeliotów bardzo roztrzeźwiło z zbytecznéj do Moskwy miłości. Pest. Lloyd donosi, że sułtan, stósując się do życzenia Rumeliotów, pozwolił baszy Aleko nosić europejski ubiór bez feza i nazywać się ks. Vogoridesem; tak więc Bułgarzy w Rumelii będą mieli także swego księcia. Książę Dondukow Korsakow, który według Pol. Corr. powrócił już z Liwadyi do Tirnowy, udaje się jutro do Sofii. Książę Battenberg miał wczoraj przybyć do Liwadyi, gdzie téż przyjmie deputacyą bułgarską, która w tym celu 13 bm. tamdotąd wyjeżdża. W początku czerwca uda się książę Battenberg do Carogrodu a z tamtąd po przyjęciu beratu inwestytury do Tirnowy, by złożyć przysięgę i przejąć rządy od ks. Dondukowa, który powróci do Rosyi. Dzienniki zaznaczają z zadziwieniem, że ks. Battenberg zamiast sułtanowi jako swemu zwierzchnikowi właściwemu, oddaje pierwszą wizytę carowi, a tém samém uznaje go za swego pana. W niedzielę przybył książę rano do Odessy, gdzie go przyjmował jeneralny gubernator Totleben i jenerałowie Semeka i Heinz oraz straż honorowa. Burmistrz i przełożeni słowiańskiego i bułgarskiego komitetu mieli mowy. Setki Bułgarów witało księcia okrzykami pełnemi zapału. Po południu odjechał książe na jachcie „Eriklik“ do Liwadyi. Tamdotąd jedzie także Namyk basza z odpowiedzią sułtana na list cara i rosyjski ambasador w Carogrodzie Łabanow.

Sytuacya na półwyspie bałkańskim z dniem każdym coraz bardziéj się wyjaśnia; dotychczasowe przesilenie ustępuje miejsca normalniejszym stósunkom; dwie najtrudniejsze kwestye, sprawa organizacyi księstwa bułgarskiego i wschodniéj Rumelii zostały ostatecznie załatwione, a reszta spraw, jako to uregulowanie granicy grecko-tureckiéj, poskromienie opornych Albańczyków podrzędniejszego jest znaczenia i nie budzi obaw nowych zawikłań. Taki nam mniéj więcéj kreślą obraz stanu rzeczy na półwyspie ostatnie wiadomości, podawane przez korespondentów i telegramy. Fakta téż odpowiadają nakreślonemu obrazowi. Od czasu misyi jenerała Obruczewa do Carogrodu stósunki przyjazne pomiędzy Turcyą a Rosyą stają się coraz serdeczniejszemi, tak iż niektórzy korespondenci podejrzywają, iż dwa te państwa zawarły już nawet pomiędzy sobą tajny alians. Dziwna uległość Turcyi wobec żądań Rosyi dowodziłaby niejakoś, że podejrzenia te nie są bez podstawy.

Z dniem 3 b. m. rozpoczął się wymarsz wojsk rosyjskich z półwyspu. Presse pisze, że nie tyle wzgląd na traktat berliński, co obawa przed kosztami zmusza armią rosyjską do opuszczenia półwyspu. W traktacie bowiem berlińskim zastypulowano, że Rosya po dniu 3 maja ponosić sama będzie koszta okupacyjne. — Również i stósunek Turcyi do Austryi wyjaśnia się od czasu zawarcia konwencyi. Uderzającém jest to tylko, że dotąd konwencya ta nie została ogłoszoną. Sułtan zastrzegł sobie podobno, aby jéj nie publikowano z obawy nowych zawikłań w sandżakacie nowobazarskim. Pester Lloyd pisze, że o okupacyi Nowego Bazaru przez wojska austryackie zaledwie pomyśleć będzie można w ciągu bieżącego roku a to ze względów militarnych. Przed zajęciem będą musieli Austryacy najpierw ponaprawiać złe drogi, wiodące do sandżakatu i pozakładać magazyny z żywnością w Wyszegrodzie, Foczy i innych miejscowościach. — Porta zabrała się ostatecznie do poskromienia Albańczyków. Do portu Medua zawinęła, jak donosi Pol. Corresp., turecka fregata „Muimi Sefer“, która krążyć będzie nad brzegami morskiemi i czuwać nad ruchem Albańczyków. Katolickie plemiona albańskie Sekrelów, Maliforów i Kastrezów zmuszone zostały wydać broń, którą im dawniéj dał był rząd turecki. Z Carogrodu wyjedzie niezadługo do Albanii nadzwyczajna komisya, w któréj skład wchodzą Kiamil basza, Ali bej i Szefik effendi i zdawać będzie dokładne raporta o ruchu albańskim.

Powstanie bułgarskie, o którém jutro obszerniejsze podamy szczegóły, jest na schyłku, a rozgorączkowanie Bułgarów w księstwie, dopominających się niedawno jeszcze temu aneksyi wschodniéj Rumelii, znacznie się ukoiło od czasu, jak książę Battenberg obrany został księciem bułgarskim. — Protektorzy Bułgarów pracują w téj chwili nad dokończeniem organizacyi księstwa i formują księciu Aleksandrowi I gwardyą przyboczną, do któréj żołnierze wzięci będą z milicyi. Gwardya, jak piszą z Sofii do Pol. Correspondenz, liczyć będzie 50 pieszych i 20 konnych, strzedz będzie pałacu książęcego i towarzyszyć księciu przy wyjeździe. W Sofii, stolicy księstwa, zbudowany zostanie nowy pałac książęcy, na który administracya kraju wyznaczyła 250,000 franków. Tymczasowo, zanim stanie pałac, ma być postawiony prowizoryczny pałacyk dla księcia na placu katedralnym; roboty już rozpoczęto. Moskale krzątają się także około utworzenia nowego ministerstwa dla księcia Aleksandra. Jako kandydatów wymieniają Bałabanowa, Zankowa, Petrowa i Iwastenkę. — Nowy książę bułgarski przed objęciem tronu uda się do Carogrodu w celu złożenia hołdu sułtanowi i odebrania z rąk jego beratu instalacyjnego. Książę wystąpi wobec sułtana w ubiorze cywilnym z fezem tureckim na głowie, na znak, że uznaje się lennikiem sułtańskim.

## ZIEMIE POLSKIE.

* Obawy nasze, któreśmy na wiadomość o ukazie carskim, rozciągającym stan oblężenia także na Warszawę, wyrazili w piśmie naszém, w nr. z d. 20 kwietnia, nie były płonne. Z stolicy Królestwa Polskiego codziennie nadchodzą doniesienia o aresztowaniu ludzi niewinnych, których działacze moskiewscy, nienawidzący żywiołu polskiego, denuncyują rządowi i wtrącają do więzienia, lub w drodze administracyjnéj wysyłają w głąb Rosyi.

Aresztowania — piszą z Kongresówki do Dzien. Pozn. — ani na chwilę nie ustają. Po aresztowaniu kilkudziesięciu młodzieńców i rebotników w Warszawie,— aresztują tam ludzi na prowincyi. I tak pomiędzy innemi aresztowano w Podlaskiem p. Władysława Buchowieckiego, dziedzica dóbr Kołczyna z pod Terespola, i na mocy decyzyi, w drodze administracyjnéj wydanéj, wywieziono go w dniu 2 maja do gubernii permskiéj na mieszkanie. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie pośród wszystkich tych, którzy Buchowieckiego znali. Całą bowiem winą jego jest tylko to, że był wpływową osobistością i że panom działaczom nie dał sobie po nosie jeździć. Ześmścili się zatem, uznali go za politycznie niebezpiecznego i do Rosyi wywieźli. Tymczasem ten politycznie niebezpieczny niczém mniéj z pewnością się nie zajmował, jak polityką.

Sferą jego działania były prace obywatelskie i na tém polu był istotnie wielkim przestępcą. Buchowiecki bowiem był wykształconym i znakomitym agronomem, był gorliwym długoletnim sędzią pokoju okręgu łosickiego, był firmowym domu zleceń podlaskiego, był opiekunem tylu a tylu małoletnich, był radą i powagą z powodu swego nieskazitelnego i szlachetnego charakteru, z powodu wytrawnego rozumu dla całéj okolicy; był wreszcie ojcem dla swych włościan, którzy wszyscy należą do Kościoła unickiego. Oto zbrodnie jego. Przypuszczać zaś lub obwiniać obywatela tego, lat przeszło sześćdziesiąt liczącego, że mógł należeć do jakiegoś spisku, lub że był politycznie niebezpieczny, to już doprawdy śmieszność tego rodzaju i zarazem bezczelność, jakiéj tylko działacze tutejsi dopuścić się mogą. O to też na seryo nikt a nawet oni go nie obwiniają — ale Buchowiecki jako charakter, jako powaga był solą w oku dla tutejszych działaczy, od których, jak samo przez się rozumie się, zdala się trzymał, którym nigdy żadnéj pożyczki nie udzielił — i dla tego go wywieziono. Drugi to już raz w życiu spotyka go podobne szczęście. W roku bowiem 1863 w miesiącu czerwcu czy lipcu aresztowano go bez żadnego powodu i po kilkomiesięcznem więzieniu do Rosyi na mieszkanie wywieziono. Dwu lata przebył w Nowochopiorsku, w woroneżskiéj gubernii, zkąd w miesiącu maju roku 1865 dopiero mu powrócić do Kongresówki pozwolono.

## NIEMCY.

* Berlin, 12 maja. W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem tabacznem zabrał na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu naprzód głos poseł Schmid za projektem. Izba słuchała tego mówcę z wielką nieuwagą, pomimo że rozporządza silnym głosem. Schmid widzi w monopolu wielkie zalety, nie uważa jednak obecnego czasu za stósowny, gdyż zbyt wiele trudności trzeba przezwyciężyć. Nie dzieli obaw innych posłów, aby produkcya krajowa tytuniu miała być zrujnowaną. Tytuń jest artykułem, który się do podatku najlepiéj nadaje i w obec potrzeb państwa musi być w pierwszéj linii pociągnięty do podatku. Wydatki cesarstwa pomnożyły się od r. 1872 do 300 i 400 milionów a dochody podwyższyły się o 30 milionów. Dopomagano sobie rozmaitemi zapasami, dzisiaj musianoby koniecznie podwyższyć daniny matrykularne. Podwyższenie podatków bezpośrednich jest niemożebne, bo te podatki wyszrubowane są do najwyższego stopnia. Nie pozostaje nic innego, jak podwyższyć podatki pośrednie. Mówca uważa daléj, że podatek od wagi byłby stósowniejszy niż podatek od surowych płodów, gdyż niepotrzebuje tyle kontroli i pozostawia rozwój wolny we wszystkich kierunkach. Odrzucenie obsolutne podatku „Nachsteuer“ uważa mówca za nieusprawiedliwione, gdyż producentom krajowym należy odpowiednie do zysku tych, co importują, udzielić wynagrodzenie. Mówca oświadcza się przeciwko „Licenzsteuer.“ Poseł Meyer (Schaumburg dawniéj Brema) zaznacza, że monopol jeszcze nie jest porzucony, że dzisiejsze przedłożenia są tylko etapem do monopolu. Poseł ten spodziewa się, że parlament przez swoje wotum raz na zawsze monopol z porządku dziennego usunie. Amerykański system podatku od fabrykatu przekłada mówca nad podatek od wagi, gdyż może być od małego rozpoczęty i coraz bardziéj powiększany. Mówca zalecał nadto zniżenie pozycyi podatków i oświadcza się przeciwko Nachsteuer i Licenzsteuer. Po kilku uwagach komisarza rządowego Schomera, zabrał głos poseł z centrum Lender, by w imieniu swego badeńskiego okręgu wyborczego oświadczyć się stanowczo przeciwko projektowi, który doprowadzić musi do ruiny krajowéj produkcyi tytuniu. W czasie obecnym idzie głównie o rólnictwo, dla tego i uprawę tabaki ochraniać należy, bo osłabiać rólnictwo znaczy dzisiaj porządek społeczny podkopywać. Największa część producentów badeńskich nie będzie mogła płacić podatku unormowanego w projekcie i skutkiem tego prawa trzeba będzie zaniechać zupełnie uprawy tabaki. Podatek jest tak wysoki, że tytuń krajowy w żaden sposób konkurować nie może z zagranicznym. Energicznie przemawia także poseł ten przeciwko monopolowi, i wspomnionym powyżéj podatkom Nach- i Licenzsteuer. Poseł Fritsche oświadczał się z tych samych co poprzedni mówca powodów przeciwko podatkowi i dowodził, że znowu tysiące robotników pozostanie bez chleba. Poseł Buhl ubolewał, że już dawno granicy nie zamknięto i nie zapobieżono importowi w masach. Ta wielka ilość nawiezionego tytuniu stanowi główną trudność reformy. Najlepiéj byłoby zaprowadzać podatek stopniowy, tak, aby od roku do roku o 5 marek go podwyższano, dopóki pożądanéj wysokości nie osięgnie. W ten sposób uniemożliwi się import masami, gdyż strata procentów za zbyt długie spoczywanie na składzie, wyrówna zyskowi oszczędzone na cle. Kopfer przemawiał przeciw przedłożeniu w interesie krajowéj uprawy tabaki. Poseł Puttkamer oświadczył, że ponieważ chodzi o dochody, głosować będzie ze swymi przyjaciołmi za przedłożeniem, nie przesadzając przez to swego stanowiska, kiedy będzie chodziło o monopol. Poczém debatę zamknięto a przedłożenie przekazano komisyi z 28 członków złożonéj. Posiedzenie przyszłe odbędzie się w środę.

Republiki amerykańskie Chili, Boliwia i Peru toczą ze sobą obecnie wojnę, ponieważ Boliwia wbrew traktatom nakłada podatki na chileńskich poddanych. Silniejsza Chili obsadziła kilka miast w Boliwii. Ponieważ chileńska flota blokuje peruańskie Porty (Peru jest w przymierzu z Boliwią), kupcy i przemysłowcy Saksonii, Westfalii i nadreńskiéj prowincyi zanieśli petycye do rządu niemieckiego, aby rozporządził stósowne środki celem zabezpieczenia zagrożonego życia i mienia niemieckich poddanych, mieszkających w tych krajach. Petycye te załatwiono o tyle, że wysłano statek niemiecki na wody południowéj Ameryki. Reichs-Anzeiger dodaje jednak, że niepodobna będzie przeszkodzić bombardowaniu Valparaiso i dla tego niemieccy kupcy powinni się sami starać zabezpieczyć swe towary i mienie

Sprawa pensyi dla owdowiałéj królowéj hanowerskiéj i jéj dwóch córek jeszcze nie załatwiona o tyle, że do téj chwili nie oznaczono terminu, od którego ta pensya ma być wypłacaną. — Mont Bl. donosi, że marszałek Forckenbeck jest tak bardzo przygnębiony na duchu z powodu zajść w Izbie z kanclerzem i saskim pełnomocnikiem Nostitz Wallwitz, a zwłaszcza, że wywody ostatniego przeciw uwadze marszałka prawica przyjęła oklaskami — że złoży urząd, gdyby podobne sceny miały się powtórzyć. — Wolna komisya pod przywództwem bar. Mirbach i Günthera przygotowuje wnioski o podwyższenie ceł zbożowych. Inni konserwatyści stawić chcą wniosek o zniżenie ceł na żelazo. — Poseł Hasselmann zaprzecza pogłoskom dziennikarskim, jakoby został wykluczony, lub wystąpił z partyi socyalistycznéj. — Do komisyi obradującéj nad taryfą celną powołanych będzie 5 konserwatystów niem., 4 wolno-konserwatywnych, 8 narodowo-liberalnych, 8 z centrum i 2 postępowych posłów. Konserwatywni z centrum rozporządzać będą 17 głosami, narodowo-liberalni z postępowymi 11. — Umarł tutaj wczoraj przed południem Bernard Wolff, jeden z założycieli Nat. Ztg (w roku 1848) i twórca biura telegraficznego znanego jeszcze dzisiaj pod jego nazwiskiem. Był on synem bankiera i poświęcał się początkowo studyom medycyny, później jednak oddał się zupełnie literackim zajęciom. Biuro telegraficzne sprzedał w r. 1864 towarzystwu akcyjnemu dzisiaj jeszcze istniejącemu, i był kilka lat dyrektorem jeneralnym w tém towarzystwie. W roku 1871 wystąpił i oddał się zupełnie Nat. Ztg. — Rosyjskie dzienniki donoszą, że car Aleksander otrzyma w czasie swego pobytu w Berlinie z okazyi złotego wesela pary cesarskiéj od cesarza Wilhelma szablę honorową za świetne ukończenie wojny rosyjsko tureckiéj.

## ROSYA.

* Korespondent petersburgski Wiener Abendpost, któréj komunikaty noszą zwykle całkiem urzędową cechę, podaje o ostatnich chwilach życia Dubrowina następujące szczegóły:

Egzekucya odbyła się 2 bm., gdyż kompania pułku piechoty arcyks. Albrechta, w któréj służył Dubrowin, a która miała być obecną przy spełnieniu wyroku, przybyła dopiero w wigilią dnia tego z Staréj Russy. Na plac egzekucyi wybrano stok forteczny. Tu postawiono szubienicę, przed nią stanęły w otwartym czworoboku rzeczona kompania i inne oddziały wojska. Zandarmi przyprowadzili skazanego. Ubrany w czarny czechel śmiertelny, mając na piersiach wyszyty znak „zdrajca stanu,“ szedł D. ku szubienicy krokiem spokojnym, śpiewając jakąś rewolucyjną piosnkę rosyjską w guście marsylianki, w któréj czczeni są jako bohaterowie Pertel, Beslużew i inni skazani w Petersburgu na powieszenie za bunt w r. 1825. W końcu pieśni zawołał D. podniesionym głosem „nie ma żyje wolność“. Bębny stłumiły okrzyk. Kiedy Sołuszew, porucznik mosk. pułku gwardyi, odczytywał wyrok, przerwał mu D., zawoławszy; „daj pokój temu błazeństwu,“ a do popa, zbliżającego się ku niemu z krzyżem w ręku, zawołał: „idź do diabła.“ Następnie krokiem pewnym wszedł na rusztowanie i raz jeszcze zawołał: „niech żyje wolność.“

Petersburgskie dzienniki piszą, że pod koniec z. m. kupiec Paweł Fufajew, zamieszkały w domu nr. 15 przy leszczukowym pereułku, otrzymał wezwanie od rewolucyjnego komitetu, aby na cele tajnego narodowego rządu do dnia 2 bm. złożył w oznaczoném miejscu 42,000 rubli. Fufajew wahał się, co ma zrobić, aż wreszcie w dniu 2 maja postanowił powierzyć się opiece policyi. W tym więc celu o godzinie 10éj zrana wyszedł z domu na policyą. W drodze wszakże napadł na niego nieznany człowiek, uderzył go żelazną sztabą w głowę, a gdy Fufajew w skutek tego stracił przytomność, zabrał mu 40,000 rubli, które miał przy sobie i zniknął. Do téj chwili tego przestępcy, który był wysłannikiem komitetu rew., policya nie wykryła,

Komitet rewolucyjny w Rosyi wydał następującą odezwę do wojska:

Jest jedna potęga w Rosyi, która może oddać ważne usługi sprawie wolności i pomódz jéj do rychłego zwycięstwa — tą potęgą jest armia. I ona musiała niedawno znosić wszelkie przykrości obecnego systemu rządowego w Rosyi. Czyżby może zapomniała już o tych cierpieniach, albo nie rozumiała powodów złego? Obecne położenie armii jest nierównie gorsze, niż położenie, w jakiém znajdowała się po powrocie z wojen napoleońskich w latach 1813—15. Owczesna armia zastała w Rosyi stan oblężenia i ruinę narodu. Dzisiaj znajduje nasza armia zgłodniałych chłopów, niedobór, niewolnictwo ludu, defraudacye rządowe, Jezuitów w szkole i panowanie szpiegów. Bohaterów z pod Szypki i męczenników, którzy przeprawiali się przez Bałkany, używa rząd do wstrętnych egzekucyi na biednych chłopach i zgłodniałych robotnikach. Oficer, który uszedł szczęśliwie śmierci przy strasznym szturmie na Plewnę, może znaleść się w położeniu, iż przy rozruchach ulicznych, wywołanych przez ludność niezadowoloną, będzie musiał strzelać do swéj siostry, albo maszerować w paradzie po trupie swego brata, rozstrzelanego w skutek denuncyacyi nikczemnéj tajnéj policyi. Co za okropne położenie! Pomiędzy bohaterami, którzy brali udział w wojnach napoleońskich, byli tacy, którzy nie mogli znieść takiego położenia; utworzyli tedy polityczne stowarzyszenia, które miały na celu zmianę systemu rządowego w Rosyi. Zupełnie to samo, tylko z zastósowaniem do obecnych stosunków, powinna dzisiaj armia uczynić, jeżeli w swych szeregach ma jeszcze mężów wielkiego serca i ducha! Teraz jest więcéj widoków powodzenia, niż w latach 1815—25, bo teraz nie spoczywałaby akcya wyłącznie tylko na szlachcie i oficerach. Despotyzm musi runąć prędzéj, czy późniéj, ale przesilenie może trwać długo i pochłonąć mnóstwo ofiar. Od honorowych i myślących ludzi w armii zawisło ułatwienie i przyspieszenie końca despotyzmu!

## FRANCYA.

* Paryż, 12 maja. Przywódzca skrajnéj lewicy p. Clémenceau przedłożył na odbytém wczoraj prywatném zebraniu swój program i żądał wolności prasy, stowarzyszenia i zbierania się, sekularyzacyi nauki, zniesienia listów posłuszeństwa, redukcyi służby wojskowéj, rozciągnienia służby wojskowéj na kleryków, zniesienia stypendyów seminaryjskich, odłączenia Kościoła od państwa i wreszcie opartego na podatku dochodowym i wolności handlu systemu podatkowego i celnego. Po wyjaśnieniu wspomnianego programu krytykował obszernie mówca stanowisko rządu w różnych kwestych i zakończył oświadczeniem, iżby było na czasie, wnijść raz na drogę prawdziwéj republikańskiéj polityki, ażeby uniknąć wszelkiego rozdziału stronnictwa republikańskiego.

W Marsylii miał minister handlu Tirard z okazyi wystawy rólniczéj mowę, w któréj wykazywał przeprowadzone od roku 1870 ulepszenia, a mianowicie na to kładł przycisk, że armią zreorganizowano, i to nie dla tego ażeby grozić zagranicy, lecz aby ustalić bezpieczeństwo kraju i ażeby podatki zmniejszyć. Minister zakończył swą mowę wzywając do utrzymania porządku i pokoju, niezbędnego dla dobrobytu kraju. W odpowiedzi na mowę prezydenta Izby handlowéj, oświadczył minister, że zasady międzynarodowego handlu można tylko urzeczywistnić na podstawie wzajemności (reciprocité).

# KRONIKA
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał rendantowi kasy sądowéj w Szamotułach Heinrichowi order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Teatr.** Dziś, we wtorek, dnia 13 maja po raz trzeci „Violetta“, opera w 4 aktach z muzyką Verdi'ego. Rolę tytułową odegra utalentowana śpiewaczka panna Smetana.

W czwartek, dnia 15 bm. daną będzie na benefis pana Jana Kwiecińskiego komiczna operetka w 1 akcie Franciszka Souppego, pod tytułem Dziesięć córa na wydaniu, daléj Awantura na Chwaliszewie, fraszka w 2 osłonach przez T. E. Zakończy balet z „Wesela w Ojcowie“ solo Mazur i Krakowiak. Mamy nadzieję, że publiczność w uznaniu pracy p. K., zbierze się licznie w teatrze na jego benefis.

* **Od pana Bieńkowskiego,** starszego z cechu szewskiego, odbieramy z powodu przedostatniéj naszéj korespondencyi gnieźnieńskiéj następujące sprostowanie:

„Korespondent z Gniezna w numerze Kuryera z niedzieli, pisząc o cechach przypuszcza, jakoby projekt ustawy cechowéj, ułożony przez komisyą, któréj byłem przewodniczącym, i w Orędowniku oddrukowany, był oparty na statucie berlińskim; daléj, że w naszym projekcie razi poddanie cechów pod władzę komunalną, w miejsce czego radzi tworzyć w cechach sąd polubowny, jak w statucie berlińskim.

Ponieważ się do mnie z prowincyi udają po wskazówki i po ustawy a powyższe uwagi Szan. Korespondenta z Gniezna mogłyby niejednego w błąd wprowadzić, przeto w imieniu komisyi, wybranéj do zmiany ustaw cechowych, pozwalam sobie odpowiedzieć, co następuje:

Komisya układała swój projekt samodzielnie, statut berliński doszedł do jéj rąk dopiero wtedy, kiedy już cała praca była skończona. Jeżeli w niektórych paragrafach zachodzi wielkie podobieństwo między naszym a berlińskim statutem, to chyba dla tego, żeśmy w odnośnych punktach mieli podobne zapatrywanie.

Projekt nasz nie poddaje cechów pod władzę komunalną, bo to podług § 96 prawa z 1869 r. nawet nie wolno. Szan. Korespondent miał widocznie na myśli § 49 naszego projektu. Co w tym paragrafie jest powiedziane, jest wzięte żywcem z § 95 prawa z r. 1869. Tylko w § 17 projektu jest magistratowi przyznane prawo zwoływania nadzwyczajnych zebrań na wniosek jednéj czwartéj członków w razie, gdyby się temu Zarząd opierał. Paragraf ten przejęliśmy z zaleconego przez ministra statutu osnabruckiego; paragraf ten zresztą opiera się także na § 95 prawa z 1869 r.

Szan. Korespodent, radząc nam tworzyć w miejsce tego sąd polubowny, nie rozróżnia dwóch rzeczy od siebie. To, co § 49 naszego projektu przepisuje podług § 95 prawa, odnosi się do kilku ściśle opisanych przypadków, w jakich mogłyby zajść spory między członkami z jednéj a cechem, jako instytucyą, z drugiéj strony. W tych sporach rozstrzyga podług prawa tylko władza komunalna. Do sądów polubownych zaś należą spory prywatne członków między sobą, które mają być w cechu rozstrzygane z pominięciem drogi sądowéj. Taki sąd polubowny jest w §§ 11 i 12 projektu naszego utworzony, podobnie jak w statucie berlińskim, z tą tylko różnicą, że w naszym sąd ten tworzy Zarząd cechu, a w berlińskim jest osobna komisya na to.

Tyle dla sprostowania i wzajemnego porozumienia. Przy téj sposobności nadmieniam, że cechom, któreby sobie życzyły zapoznać się z naszym projektem ustawy cechowéj chętnie takowy na życzenie prześlę.

* **Z Krzywinia** piszą nam, że na dniu 18 b. m. odbędzie się tamże na sali hotelu p. Antoniewiczowéj przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne.

* **Z Ostrowa** piszą nam: W niedzielę odprowadzone zostały zwłoki ś. p. Albina Sobeskiego, nauczyciela gimnazyalnego z Monasteru na miejsce wiecznego spoczynku przy nader licznym udziale duchowieństwa, przyjaciół i znajomych z bliska i z daleka przybyłych, by uczcić pamięć zmarłego i okazać strapionym rodzicom współczucie w bolesnym ich smutku, przez stratę w kilku miesiącach tylko, dwóch w swoich zawodach, skończonych i utalentowanych synów, którzy mieli być pociechą i dźwignią w ich podeszłéj starości.

Ostrów należy do miast większych i ma zamożną i liczną parafią; dla zatarcia niemiłego wrażenia byłoby może pożądaném, by miejscowa władza kościelna postarać się zechciała o skromny, byle nie przestraszający katafalk i o pokrycie żałobne na zaprząg przy karawanie, by obchód pogrzebowy wobec innowierców zrobić godnym i wznioślym, co leży niewątpliwie dziś w interesie naszego Kościoła.

* **Skutki szczepienia niezdrowéj ospy.** Na ostatniém posiedzeniu parlamentu niemieckiego wniesiono — ze strony przeważnie socyalistów — petycye o zniesienie obowiązkowego szczepienia ospy. Przy téj sposobności stwierdził komisarz rządowy, że skargi petentów o tyle są usprawiedliwione, że się ostatniemi czasy zdarzały przypadki przeszczepienia chorób zaraźliwych na dzieci zdrowe za pośrednictwem ospy, zdjętéj z dzieci chorych na syfilis i na skrofuły. Zaszły nawet skutkiem tego przypadki śmierci. Na zniesienie prawa obowiązkowego szczepienia parlament nie przystał — ale upominano się bardzo energicznie, aby rząd postarał się o dostarczenie lekarzom limfy cielęcéj, która daje absolutną gwarancyą bezpieczeństwa. Dotychczas rząd ani myśli o tém — pozostawiając troskę tę lekarzom, dla których produkcya limfy cielęcéj, na drodze prywatnéj połączona jest z wielkiemi trudnościami. U nas w Poznaniu, jak wiadomo, szczepi ospę krowią w sposób, dający wszelką gwarancyą bezpieczeństwa dr. Zielewicz.

* **Zarząd** tutejszego ogrodu zoologicznego urządza za zezwoleniem naczelnego prezesa loteryą na korzyść wspomnionego zakładu i puszcza w tym celu 10,000 losów po 1 m. 50 fen. w obieg; dlosy te sprzedawane tylko być mogą w W. Ks. Poznańskiém.

* **Uczciwy dorożkarz.** W dniu 6 bm. zapłacił jakiś podróżny za kurs jazdy przez pomyłkę Łukaszowi Gorajskiemu, który go dorożką nr. 40 odwoził z Starego Rynku na Śródkę, 20 marek. Gorajewski oddał pieniądze te swemu chlebodawcy, który je zwrócił właścicielowi.

* **Pewien** tutejszy policyant, spotkawszy parę miesięcy temu późnym wieczorem młodą dziewczynę, zaprowadził ją do policyjnego aresztu, jakkolwiek tłomaczyła się, że od roboty powraca. Gdy na drugi dzień przekonano się o zupełnéj niewinności dziewczyny, policyant został zaskarżony o rozmyślne a bezprawne pozbawienie wolności i skazany w pierwszéj i drugiéj instancyi na karę więzienia. Karę tę potwierdził najwyższy także trybunał.

* **Aresztowano** wczoraj pewnego żebraka, który świeżo wypuszczony został z korekcyi w Kościanie. Wszedł on do składu na Wodnéj ulicy i tak natarczywie żądał jałmużny, że mu jéj musiano odmówić i wydalić gwałtem ze składu. Z ulicy począł miotać na właściciela obelżywe słowa i tak hałasował, iż musiano przywołać policyanta. Pragnął widocznie powrócić znów do Kościana. — Aresztowano daléj pewnego robotnika karanego już więzieniem w domu karnym; zakradł się on wieczorem do domu na Wodnéj ulicy pod num. 1, gdzie go zdybano.

* **Jakiś** robotnik, znany jako zawadyaka, rozpoczął z gospodarzem swym, mistrzem mularskim u którego mieszkał komornem, sprzeczkę, z któréj wywiązała się bójka. Robotnik chwycił za młotek, by nim uderzyć w głowę gospodarza; ten schwycił szybko za młotek, wydarł go i tak silny cios wymierzył swemu przeciwnikowi, że złamał mu lewą szczękę. Zranionego oddano na kuracyą do lazaretu miejskiego.

* **Korespondent** do Posener Ztg. z prowincyi żali się na nadzwyczajne zyski, jakie odnoszą ajenci przy częstéj sprzedaży małych własności ziemskich i proponuje, ażeby niemieckie stowarzyszenie rólnicze założyło stałą ajencyą, któraby trudniła się za małém wynagrodzeniem sprzedażą gruntów.

* **Skradziono** w tych dniach pewnemu kupcowi na Szerokiéj ulicy z zamkniętego biura dwie po 300 marek 3½ proct. obligacye państwowe, seryą 1183 nr. 118,271 i seryą 984 nr. 98,312.

* **Bilety dzienne.** Minister robót publicznych rozporządził na dniu 3 bm., ażeby bilety dzienne do podróży na kolejach, zostających pod zarządem państwa, brane w dzień przed niedzielami i świętami uroczystemi, zatrzymywały swą wartość jeszcze dnia trzeciego, licząc w to dzień, w którym zostały kupione. Do dni uroczystych liczą się obydwa dni Bożego Narodzenia, Nowy Rok, wielki piątek, drugie święto Wielkiéjnocy, Buss und Bettag, Wniebowstąpienie Pańskie i drugie święto Zielonych Świątek.

* **Onegdajszy** pociąg osobowy kolei marchijsko-poznańskiéj, który zwykle wychodzi o 6 godz. minut 50 z Poznania, wyruszył ztąd całą godzinę późniéj z powodu, że nadzwyczajny pociąg z bydłem wystawowém nie zdołał prędzéj dworca opuścić.

* **Z otworzeniem** kolei poznańsko-belgardzkiéj nastąpi pewna zmiana w planie jazdy wychodzących i przybywających do Poznania poczt. I tak zniesione zostaną całkiém: 1) dwa razy dziennie kursujące poczty pomiędzy Poznaniem a Wągrówcem; 2) wychodząca ztąd raz dziennie poczta do Obornik. Natomiast urządzoną zostanie codzienna poczta do Obornik, dokąd wyjeżdżać będzie o 12 godz. w nocy; poczta obornicka zaś stawać będzie w Poznaniu o 12 godz. 25 min. z południa.

Pociągi nowéj téj kolei kursować będą wedle następującego planu: Z Poznania wychodzić będą do Rogoźna: 1) o godzinie 6 min. 55 rano, 2) o godz. 12 minut 31, 3) o godz. 1 min. 49, 4) o godz. 5 min. 46 z południa. Z dniem 25 bm. zniesione zostaną poczty, które dotąd kursowały pomiędzy Rogoźnem a Szamotułami i Chodzieżem. Natomiast kursować będą nadal pomiędzy Rogoźnem a Mur. Goślina i Wągrówcem; pomiędzy Rogoźnem a Ryczywołem kursować będzie poczta osobowa w miejsce dotychczasowéj poczty listowéj.

* **Subhasty.** W bieżącym miesiącu sprzedawane będą oprócz wymienionych przez nas w tych dniach posiadłości gruntowych następujące jeszcze dobra: Dobra rycerskie Przytocznica (pow. ostrzeszowski) 808 hekt. areału, dnia 21 bm., posiadłość ziemska Wyszakowo z folwarkiem Ludwikowo (pow. średzki) 405 hekt. areału, dnia 30 bm., dobra rycerskie Pławce (pow. średzki) 224 hekt. areału.

* **Kółka włościańskie** powiatu średzkiego odbędą walne zebranie w dniu 2 czerwca w Środzie o godzinie 3 z południa na sali Hüttnera; na zebranie zjedzie także patron Kółek, p. M. Jackowski.

* **Socyaliści** niemieccy zwracają raz po raz wzrok swój do ludu polskiego, próbując, czy im się nie uda choćby słabe zasiać pomiędzy nim ziarno swych doktryn. I tak w ostatnim czasie pojawiła się książeczka pod tytułem „Precz z socyalistami.“ Z tytułu możnaby sądzić, że książeczka jest napisana przeciw socyalistom, tymczasem treść wykazuje, że jest wydana w celu, żeby lud polski pozyskać dla socyalistów. Wydawcy sami dobrze zrozumieli, że książeczka z jasnym tytułem, wskazującym właściwą tendencyą, nie znajdzie przystępu do ludu. Książeczka tłomaczona jest z niemieckiego i wydana jakoby w Poznaniu, co jest oczywiście zmyślone, gdyż trudno przypuszczać, ażeby jaka drukarnia poznańska odważyła się podobne pisma drukować.

* **Przemysłowcy,** mający zamiar przesłać swe wyroby na wystawę powszechną do Sydney, winni stósownie do ogłoszenia komisarza p. Reuleaux, który reprezentować będzie państwo niemieckie na téjże wystawie, zgłosić się najpóźniéj do 15 bm. i zapisać się w odnośnéj liście; lista będzie w dniu 16 bm. zamknięta, wyroby zaś swe przesłać powinni najpóźniéj do dnia 5go czerwca do Hamburga.

* **Z Raciborza** na Górnym Śląsku piszą, że pewien stróż nocny widział w nocy na 6 b. m., jak kilku panów przyzwoicie ubranych zdjęło posąg Zbawiciela z małéj kapliczki, znajdującéj się za lazaretem wojskowym, i utarzawszy go w pobliskiéj kałuży do Pszczyny wrzuciło. Stróż ten nie śmiał sam jeden przeszkadzać „tym panom“ w ich świętokradzkiéj rozrywce.

* **Kalendarz.** Dziś, w środę dnia 14 maja, Bonifacego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8. Zachód o godzinie 7 minut 45.

Długość dnia 15 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1672 Pobicie zbuntowanych Kozaków pod Zborowem. — 1699 Kamieniec zwrócony Rzeczypospolitéj. — 1737 Biron obrany z woli carycy księciem kurlandzkim. — 1770 Detronizacya Stanisława Poniatowskiego przez konfederatów barskich. — 1831 Klęska pod Daszowem.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Turno z żoną z Obiezierza, Taczanowski z córką z Kuczkowa, Taczanowski z Taczanowa, Kościelski z Kąkolewa, Mierzyński z Królestwa Polskiego, ks. dziekan Hebanowski z Lwówka, Hepner z Jaraczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Osten z żoną z Pomeranii, Löfler z Magdeburga, Eichorn z Berlina, Liet z Drezna, Koppe z Szczecina, Polster z Halli.

## GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, 13 maja 1879.

**Okowita**, (z beczką) pr. 100 l. ≡ 10,000% Tralles. Wyp. 25,000 l., cena wyp. 50,90, maj 51,10—50,80, czerw. 51,30, lip. 51,80, sierpień 52,30—52, wrzesień 52,30 m.

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 13 maja. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,80. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,20. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 37,—. Poznański bank prowincyonalny 104,—. 4% pożyczka państw. 98,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,—. 3½% obligi długu państwa 93,40. Marchijsko-pozn. 22,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 93,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,50. Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 54,—. Rosyjskie noty bankowe 196,40 m.

**Bydgoszcz** 12 maja.

Pszenica: spok. przy m. wypow., 158—178 m. za wyborową więcéj.

Żyto spok. przy m. wypow., 108—119 m., za wyborowe więcéj.

Owies lepszy i pożądańszy 113—120 m. obcy drożéj.

Jęczmień, groch i wyka bez wypowiedzenia. (Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 51,50 m. za 100 litr. à 100%.

**Wrocław**, 12 maja 1879

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedz. —— cent maj 125 płc. i żąd., maj-czerwiec 125 płc. i żąd., czerwiec-lipiec 123,50—125,50—126 pł. lip.-sierpień 124—126 pł. i żąd., sierpień-wrzesień —, wrzes.-październik 129,50 131 płac.

Pszenica 182 płc., na kwiecień-maj 182 płc.

Owies 118,— pł., maj-czerwiec 118,— płac., czerwiec-lipiec 121 pł., lipiec-sierpień 124 żąd. Wyp. — cen.

Rzep 260 żąd., sierpień-wrzesień 260 żąd., 255 pł.

Oléj rzepiowy wyżéj. w miejscu 58,50 żądano, wyp. 500 cent., maj 56— płac. —— żąd., maj-czerwiec 56,— żąd., wrzesień-październik 58,50 żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedz. —,— litr., maj i maj-czerwiec 50,50 pł., czerwiec-lipiec 51 płc. i żąd., lipiec-sierpień 52 pł. i żąd., sierpień-wrzesień 52,50 pł., sierp. 52,80 płc., wrzesień-październik 51,50 płc.

**Cena wypowiedziana na 13 maja**: żyto 125,— m. pszenica 182,— m., owies 118 mrk. rzep 260 m., olej rzepiowy 56,— m., okowita 50,50 m.

Ceny targowe z dnia 12 maja 1879.

| Postawienia mieszkiej deputacyi targowéj. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. | ciężki najniż. | średni najwyż. | średni najniż. | lekki towar najwyż. | lekki towar najniż. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | M. ₰ | M. ₰ | M. ₰ | M. ₰ | M. ₰ | M. ₰ |
| Pszenica biała | 19 30 | 18 90 | 17 80 | 17 50 | 16 70 | 15 70 |
| „ żółta | 18 60 | 18 30 | 17 60 | 17 30 | 16 60 | 15 50 |
| Żyto | 13 — | 12 60 | 12 40 | 12 10 | 11 80 | 11 50 |
| Jęczmień nowy | 14 — | 12 10 | 11 80 | 11 40 | 11 10 | 10 60 |
| Owies | 12 40 | 12 — | 11 70 | 11 10 | 10 90 | 10 50 |
| Groch | 15 10 | 14 50 | 14 — | 13 40 | 13 — | 11 40 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | średni | pośledni |
|---|---|---|---|
| Rzep . . . 100 kilogr. | 25 75 | 24 50 | 23 — |
| Rzepik zimowy . „ | — — | — — | — — |
| Rzepik latowy . „ | 25 — | 22 50 | 21 — |
| Lnica . . . . „ | 20 — | 18 — | 16 — |
| Siemię lniane . „ | 25 50 | 24 — | 22 — |
| Siemię konopiane „ | 19 — | 17 50 | 16 — |

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,50—6,70 mrk.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,30—9,70 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

**Berlin**, 12 maja (sprawozd. urzędowe). Pszenica w miejscu wyżéj. Terminy: stalsze i wyższe. Za 1000 kil. w miejscu żąd, 175—209 według jakości; na bieżący miesiąc, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 197,5—197 płac., na lipiec-sierpień 199—199,5 płac., na wrzesień-październik 201,5—200.5 płac. Ceny wypowiedziane 198 marek.

Żyto w miejscu staléj. Terminy: wyższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 118—140 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 128,5—129—128,5; na maj-czerwiec płac. 128—128,5; na czerwiec-lipiec pł. 128—129—128,5; na lipiec-sierpień płc. 129—129,5—129; na wrzesień-październik płac. 133—133,5—133; na październik-listopad płc. 134,5—134; cenawypowiedziana 128,5 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 115-180 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy: stalsze Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 120—149 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 135; na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec płac. 134—133; na lipiec-sierpień pł. 134,5—134. Cena wypowiedzenia 134,5 marek

Kukurydza w miejscu staléj. W miejscu żąd. 115—118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 139—190 grochu na paszę żąd. 123—138 według jakości.

Oléj rzepakowy wyżéj. Za 100 kilog. w miejscu bez beczki 58 m., na miesiąc bieżący i maj-czerwiec płc. 58,4—58,2; na wrzesień-październik pł., 59,8—59,7; na październik-listopad płac. 60—59,9. Ceny wypowiedziane —,— m.

Okowita. Terminy: stalsze i wyższe. Za 100 à 100 litr. pct. —10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płac. 53,6—53,7, w miejscu z beczką —; na miesiąc bieżący płc. 53 5—53,6; na maj-czerwiec płac. 53,4—53,5; na czerwiec-lipiec płac. 53,5—53,6; na lipiec-sierpień płac. 54,4—54,7—54,5; na sierpień-wrzesień pł. 54,9 do 55,1—55; na wrzesień-październik 54,2—54,3. Ceny wypowiedziane 53,5 m.

**Szczecin**, 12 maja (Urzędowe sprawozdanie giełdowe). Pszenica, wyżéj, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 178—193 m., białą krajową 178—193 m., na wiosnę płacono 194.— m., na maj-czerwiec płac. 193,5 do 194 m., na czerwiec-lipiec płac. 193,5—195 m., na lipiec-sierpień płac. 197,5 m., na wrzesień-październik płac. 199—200—199 m.

Żyto wyżéj, za 1000 kilog. w miejscu krajowe 120—129 m, rosyjskie 117—125 m., na wiosnę i maj-czerwiec płac. 124—125 m., na czerwiec-lipiec płac. 124 do 126,5—155,5 m., na lip.-sierpień pł. 126—127 m., na wrzesień-październik pł. 129—131 m.

Jęczmień spok., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 120—128 m., do paszy 110—115 m.

Owies stale, za 1000 kil. w miejscu 115—130 m.

Groch stale, za 1000 kil. w miejscu do paszy 120—130 m.

Rzepak wyżéj, za 1000 kilo, na wrzesień-październik pł. 273 m., żąd 274 m.

Oléj rzepakowy wyżéj, za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 61 m. krótkie dostawy z beczką żąd. —, na maj żąd. 58,75 m., na lipiec — m., na wrzesień-pazdz. płc. 59 m., żąd. 60 m.

Okowita stale, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płc. 53 m., z beczką płc. — m., na wiosnę płc. 52,4 m., na maj-czerw. płac. 52,1—52,3 m., żąd 52,4 m., na czerwiec-lipiec płc. 52,6—52,4 m., na lipiec-sierpień płac. 53,6 m., na sierpień-wrzesień płc. 54,4 m.

## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin**, dnia 13 maja 1879. (Kursa końcowe).

| | |
|---|---|
| **Pszenica** niżéj | |
| maj-czerwiec | 194,— |
| wrzesień-paźdz. | 197,— |
| **Żyto** niżéj | |
| maj-czerw. | 126,— |
| czerw.-lipiec | 126,— |
| wrzesień-paźdz. | 131,— |
| **Olej rzep.** słaby | |
| maj-czerw. | 57,70 |
| wrzesień-paźdz. | 59,10 |
| **Okowita** słaba | |
| w miejscu | 53,20 |
| maj-czerw. | 52,90 |
| czerw.-lipiec | 53,— |
| sierp.-wrzesień | 54,40 |
| **Owies** | |
| maj | 131 |
| Wypow. żyta | 500 |
| Wypow. okow. | 50,000 |

**Kapitały.**

| | |
|---|---|
| Galic. akc. k. . . | 103,50 |
| Pr. pożyczka państ. | 94,— |
| Pozn. listy z. . . | 97,75 |
| Pozn. listy rent. . | 98,25 |
| Austr. banknoty . | 173,50 |
| Austr. renta złota. | 68,25 |
| Austr. losy 1860. | 120,25 |
| Włochy . . . . | 78,40 |
| Amerykany . . . | —,— |
| Rumuny . . . . | 30,25 |
| Ros. banknoty . . | 195,90 |
| Ros.-ang. pożyczka | —,— |
| Ros. losy prem. 1866 | —,— |
| Pol. lik. l. zast. . | 54,60 |
| Kredyty . . . . | 449,50 |
| Kolej państwowa . | 462,— |
| Lombardy. . . | 133,50 |
| Usposob. słabe | |

**Szczecin**, dnia 13 maja 1879. (Kursa końcowe.)

| | |
|---|---|
| **Pszenica** słaba | |
| wiosna | 193,— |
| maj-czerw. | 191,— |
| wrzesień-paźd. | 195,— |
| **Żyto** słabe | |
| wiosna | 123.— |
| maj-czerw. | 122,— |
| wrzesień-paźd. | 127,50 |
| **Owies** | |
| **Oléj rzep.** spok. | |
| maj-czerw. | 58,50 |
| wrzesień-paźd. | 59,25 |
| **Okowita** | |
| w miejscu | 53,30 |
| maj-czerw. | 53,60 |
| lip.-sierp. | 53,60 |
| **Petroleum** | |
| jesień | 9,10 |


Droga moja matka ś. p.

**Franciszka z Kurczewskich**

owdowiała (857)

**ANNUSS,**

opatrzona śś. Sakramentami, umarła d. 12 m. b., przeżywszy lat 86.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14 m. b. o godzinie 4 po południu z ulicy Fryderykowskiéj nr. 23.

**Ludwik Annuss**
Radca miejski.

Dla wygody mych szanownych Odbiorców znajdują się na **Prusy, W. Ks. Poznańskie** i **Śląsk** czapki mego fabrykatu w niżéj wymienionych miejscowościach i to po **cenie fabrycznéj**. Podając to do wiadomości, polecam się i niżéj wymienione składy łaskawym względom Szanownéj Publiczności ręcząc za rzetelną i skorą usługę. (632

**C. Adamski, Poznań, Bazar**

w **Buku** u p. Siuchnińskiego
w **Borku** u p. I. Śmiechowskiego
w **Brodnicy** (Strasburg) u p. J. Goncza
w **Bytomiu g./S.** u p. Emanuela Behm'a
w **Chełmnie** u p. M. Jagodzińskiego
w **Chełmży** u p. J. Zaremby
w **Czarnkowie** u pp. Szukalskich
w **Grodzisku** u p. M. Alexandrowicza
w **Grabowie** u p. J. Skuteckiego
w **Gnieźnie** u p. A. Trańskiego
w **Gniewie** (Mewe) u p. R. Lemke
w **Golubiu** u p. Faustmann'a
w **Gostyniu** u p. Jankowskiego
w **Inowrocławiu** u p. C. Wallersbruna
w **Jarocinie** u p. Borowińskiego
w **Kościanie** u p. L. Sikory
w **Kórniku** u p. Simkowskiego
w **Kobylinie** u pp. Dembińskich
w **Kostrzynie** u p. T. Miklaszewskiego
w **Koźminie** u p. Ł. Tyrakowskiego
w **Krzywiniu** u p. L. Szułczeńskiego
w **Lesznie** u p. Sawickiego
w **Łabiszynie** u p. A. F. Buxakowskiego
w **Łobżenicy** u p. Fr. Jaskowskiego
w **Mogilnie** u p. F. Starka
w **Miłosławiu** u p. F. Sroczyńskiego
w **Ostrzeszowie** u p. Wł. Marwega
w **Pile** u p. Wojanowskiego
w **Pobiedziskach** u p. J. Majewicza
w **Pelplinie** u p. J. Kasperskiego
w **Pleszewie** u p. Karczewskiéj
w **Rawiczu** u p. J. Mroczkowskiego
w **Strzelnie** u p. Psuji
w **Środzie** u p. Woźnego
w **Śremie** u p. L. Kwiatkowskiego
w **Sempolnie** (Zempelburg) u p. Paczkowskiego
w **Sarnowie** u p. C. Neumanna
w **Śmiglu** u p. M. Lisowskiego.
w **Tucholi** u p. C. Frydrychowicza
w **Wielkich Śliwicach** u p. P. Zagórskiego
w **Wrześni** u p. L. Karczewskiéj
w **Wągrówcu** u p. Włoczewskiego
w **Wielu p. Karszyn** u p. Katrzonki
w **Wronkach** u p. J. Krzyżankiewicza
w **Złotowie** (Flatow) u p. Rutza
w **Zbiewie** u p. J. Czaplewskiego.

**Chcący przyjąć czapki na skład**, zechcą się łaskawie wprost do mnie zgłosić.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

**JAN POŁOMSKI,**
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Z dniem **15**tego **maja** otwieram przy **Berlińskiéj ulicy nr. 19** (822)

**pracownią i magazyn garderoby dla dzieci.**

W. Koehlerowa.

**Smarowidło na osie**
**Oliwę do machin**
**Tran na szory**
w wyborowych gatunkach poleca po najniższysh cenach (833)
R. BARCIKOWSKI.

**Farby** w rozmaitych odcieniach suche i zaprawiane pokostem lakierowym dobrze schnącym i połysk dającym
**Lakier** bursztynowy z farbą trwały i szybko schnący
**Froter** na podłogi poleca (834)
**R. Barcikowski,** Poznań.

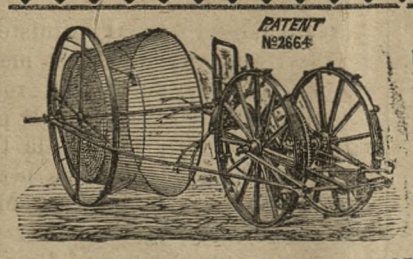


Wyłączną fabrykacyą przezemnie poprawionéj, pod nr. 2664 w niemieckim państwie patentowanéj

**kartoflarki**

oddałem właścicielowi fabryki panu

**Moegelin w Poznaniu.**

**Psarskie**, dnia 1 kwietnia 1879.

**Głębocki.**

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecam patentowaną, wybornie pracującą i wielostronnie poleconą **kartoflarkę** i upraszam o łaskawe **rychłe** zamówienia na takową. (816)

**J. Moegelin w Poznaniu,**
**Lejarnia żelaza i fabryka machin**
**Ciągła wystawa machin rólniczych.**

**„Nihiliści“**

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników **„Kuryera Poznańskiego“** zamiast za **4.50 M.**

**tylko za 1,50 Mrk.**

poleca
**Jarosław Leitgeber,**
Poznań.
Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

**Tapety**

w najgustowniejszych i **tylko w nowych** wzorach poleca jak najtaniéj
**Zygmunt Ohnstein**
824) Wilhemowski plac 5.

MARQUE DE FABRIQUE
C C
CHRISTOFLE

**Tapety i rolosy** (203)
**Zakład litogr Regestra gospodarskie**
**Skład galant. Alfenidę Christofla**
poleca po najtańszych cenach handel **materyałów piśmiennych**
**Antoniego Rose**
w Poznaniu, w Bazarze
**Próby tapet franco.**

**Nauczycielka**

Polka prakt. od lat kilku z dobr. świad. szuka miejsca od 1 lipca. Adres w **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.** (844)

Na zamku **Dobrzycy** pod Pleszewem sprzedawane będą najwięcéj dającemu **dnia 19 maja o godz. IIstéj** (855)
**cenne oryginalne obrazy olejne przedstawiające królów polskich.**

**Napój majowy**

z wina mozelskiego — butelka reńska po 1 marce — excl. szkła — poleca cukiernia i handel win hurtowny (765)
**Ant. Pfitznera**
przy Starym Rynku nr. 6.
P. S. Sprzedającym z drugiéj ręki daje się rabat.

**Urzędnik gosp.,**

lub **kasyer**, kawaler, wolny od wojskowości i dotychczas w miejscu, życzy sobie od 1go lipca rb. przyjąć obowiązki.

O łaskawe oferty uprasza do pana **Piotrowskiego**, restauratora w **Grodzisku**. (854

Od 1go lipca r. b. wakuje w **dom. Niechanowo** per Gniezno miejsce (853)

**maszynisty**

kawalera, do prowadzenia lokomobili.

**Służący**

kawaler, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana. O łaskawe oferty upraszam pod adresem **M. Piaszczyński** w **Czaczu** pod Śmiglem. (852)

**ISIDOR LICHT**
w
**POZNANIU**
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.



Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.